

Chcieliby przeżyć to jeszcze raz

04.07.2018.

CHOSZCZNO. CZESŁAWA i ZDZISŁAW LASKOWSCY to choszcznianie z krwi. – Tu się urodziliśmy, tu wzięliśmy ślub cywilny i kościelny, a poznaliśmy się w najpopularniejszej wówczas w naszym mieście restauracji Zacisze. Mieściła się w dzisiejszym klubie wojskowym - wspominali. W sobotę w Urzędzie Stanu Cywilnego, burmistrz ROBERT ADAMCZYK wręczył im Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

ZDZISŁAW LASKOWSKI pochodzi z Sulina. – Po ukończeniu szkoły podjąłem pracę w choszczeńskim peberolu. Wówczas, w każdą środę, sobotę i niedzielę w Zaciszu odbywały się dancingi i właśnie tam, w 1967 roku poznałem moją przyszłą żonę – wspominał jubilat. O szczegółach pierwszej randki już nie chciał rozmawiać, ale z uśmiechem na twarzy dodał, że już rok później zdecydowali się, że staną na ślubnym kobiercu. - W sobotę, dokładnie 1 czerwca poszliśmy do Urzędu Stanu Cywilnego, a dzień później do kościoła – zapewniał, że dokładnie pamięta tamte chwile.

Pani CZESŁAWA LASKOWSKA urodziła się w Choszcznie. – Po ukończeniu szkoły pracowałam w sklepie, a potem w biurze geesu. Większość naszego życia mieszkaliśmy na ul. Konopnickiej. Na początku razem z rodzicami, a potem w tym samym budynku, tyle że nad nimi – podkreśliła, że dziś żyją sobie w Koplynie, gdzie mają własny domek i działkę.

Obydwoje są już na emeryturze i nie kryją dumy z życiowego dorobku. – Dom, działeczka, wszystko w życiu jest ważne, ale najważniejsze są dzieci i wnuki. Dają nam dużo radości i z niecierpliwością czekamy aż uczynią nas pradziadkami – dodała jubilatka.

O swoim małżeństwie mówią, że było w nim, i z górki i pod górkę. – Nie było takie złe, skoro dzisiaj z uśmiechem o nim wspominali, a tak naprawdę, to chętnie jeszcze raz byśmy je przeżyli. I niewiele byśmy chcieli w nim zmienić - zapewniał pan Zdzisław. Uśmiechnęli się, gdy zapytaliśmy ich o receptę na długie i zgodne pożycie. Ich zdaniem nie ma takiego panaceum. – Wystarczy, że każdy troszeczkę odpuści – podsumowała pani Czesława. Na emeryturze uprawiają ogródek, a przede wszystkim jeżdżą na wycieczki. – Niedawno byliśmy w Łebie, gdzie zwiedziliśmy najpiękniejsze wydmy w Polsce – jubilat podkreślił, że uwielbia też rowerowe przejażdżki.

W sobotę, w Urzędzie Stanu Cywilnego małżonkowie odnowili przysięgę małżeńską, a Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie wręczył im burmistrz ROBERT ADAMCZYK. Świadkowie tego wydarzenia zrobili im niespodziankę, przynosząc w prezencie ślubną fotografię sprzed 50 lat.

PS. Przy okazji jubileuszu państwa Laskowskich przypominamy ciekawe wydarzenie sprzed 15 lat. Otóż w 2003 roku, na posesji krewnej mieszkającej przy ul. Norwida, nasz jubilat odkrył, że podwórko wybrukowane jest macewami (stelami) z żydowskich nagrobków. W powojennej historii Choszczna wielokrotnie próbowano dociec kto, kiedy i w jaki sposób zdewastował żydowski kirkut, który przed wojną znajdował się na Miejskiej Górze. O tym, że zrobili to Niemcy, i to jeszcze przed wojną, nikt nie wątpił, ale konkretów brakowało. Dziś, to dzięki odkryciu pana Z. Laskowskiego wiemy, że na wybudowanym tam przed wojną osiedlu robotniczym (w czasie wojny mieszkali tam przesiedleńcy z Prus Wschodnich – red.) z macew układano m.in. chodniki i uliczne schody.

{gallery}laskowscy_zlote_gody2018{/gallery}